

WSPÓLCZEŚNI TRZEJ KRÓLOWIE

6 stycznia każdego roku obchodzimy święto trzech króli. Mniej czy więcej orientujemy się kim byli, czym się zajmowali. A czy kiedyś zastanawialiśmy się nad tym, jak wyglądaliby terazniejsi Kacper, Melchior i Baltazar? Jakie mieliby cechy i co przynieśliby w darze małemu Jezusowi? I czy w ogóle gwiazda betlejemaska byłaby dla nich znakiem, by podjąć długą i ryzykowną podróż, aby złożyć hołd nowonarodzonemu Bogu?

Patrząc na to, co dzieje się we współczesnym świecie w czasie przedświątecznym, można powiedzieć, że święta opierają się na prezentach, kolorowych przystrojach i jedzeniu. Większość już nie pamięta najważniejszego przesłania, którym jest radość z narodzin Jezusa. Jak w tym roku będziecie Państwo spędzać święta Bożego Narodzenia? „Wie Pani, tak jak co roku. Święta z rodziną, wspólna kolacja, śpiewanie kolęd, rozpakowywanie prezentów”- odpowiada pan Krzysztof. Jednym słowem coroczna rutyna.

Gdyby tak w którąś noc zapukał do naszych okien Anioł i powiedział, że narodził się Zbawiciel, co byśmy zrobili? „Ja popukałbym się w czoło i poszedł dalej spać”- odpowiada Kamil- „kto normalny wierzy dzisiaj w takie rzeczy?” A gdyby tak, z tym co mamy, z tym co osiągnęliśmy w swoim życiu przeniesiono nas do czasów Chrystusa? Co poniósłbyś Jezusowi w darze? „Napewno nie telefon komórkowy. Podejrzewam, że z rzeczy materialnych nic bym nie zaniósł. Tak jak w tej religijnej piosence: Nie mam nic, co bym mógł Tobie dać [...] puste ręce, przynoszę... Jedyne co bym Mu zaniósł to uczucia, jakie mam. Czyli radość i wdzięczność, za to co mam”. Wniosek jest taki, że nie jesteśmy gotowi na przyjście Jezusa. A dary jakie byśmy Mu zanieśli, byłyby w postaci naszych uczuć. Czasami radości i wdzięczności, a czasami smutku i żalu za to co nas spotyka w życiu.

Kacper, Melchior i Baltazar byli mędrkami ze wschodu. Dziedzinami jakimi się zajmowali były: astrologia; magia i religia zaratusztriańska (religii istniejącej w dzisiejszym Iraku i Iranie). Sami mędracy, musieli więc być wyznawcami tej religii. Wygląda na to, że wierzący w zupełnie co innego przyszli przywitać Zbawiciela, założyciela Kościoła chrześcijan. A my, czy bylibyśmy w stanie pójść teraz do innej świątyni i złożyć hołd „ich” Bogu? Tyle się przecież teraz słyszy o nie tolerancji, rasizmie.

Ale, są przecież tacy, dla których święta to nie bieżączka po centrach handlowych czy skupianie się na materialnych i przyziemnych rzeczach. Kolejki do konfesjonałów, tłumy na mszach świętych rekolekcyjnych- wszystko to co przygotowuje nas do świąt pod względem duchowym. „Oczywiście, przygotowujemy się do świąt tak jak inni, kupiliśmy prezenty dla dzieci, ale dla naszej rodziny najważniejsza jest właśnie spowiedź i przygotowania duchowe. Czytanie Pisma Świętego podczas wigilii, śpiewanie kolęd, mały żłóbek pod choinką. Mimo, że Pan Jezus urodził się dwa tysiące lat temu w stajni, to ja ze swoją rodziną, chcielibyśmy, by urodził nam się w 2010 po raz kolejny w naszym ciepłym, rodzinnym domu”- mówi pani Małgosia.

Jeszcze dla innych, święta są po prostu odpoczynkiem. „Po tym całym roku, kiedy człowiek pracuje i nie ma szansy na odpoczynek, święta są takim magicznym czasem kiedy można

spędzić czas z rodziną, poleżeć na kanapie, pospać czy pójść na spacer”- opowiada pani Teresa, która pracuje siedem dni w tygodniu.

Jak widać, każdy święta Bożego Narodzenia spędza na swój sposób. Jedni nie spędzą ich w ogóle, pod lawiną przygotowań i gorączki zakupów, nawet nie dostrzegą tych kilku dni, tej krótkiej chwili, w której rodzi się Emanuel. Kolejni, przyjmą Jezusa z bólami dnia codziennego, ze swoim zmęczeniem, trudem, kłopotami ale też radością. A jeszcze inni, przygotowują się wzorowo na przyjście Boga. I tak z trzech króli przy żłobie, gdzie leży Jezus, znajdzie się tylko dwóch. A co przyniosą w darach? Jedni przyjdą z pustymi rękoma, bo sami, styрани życiem, nie mają wiele, jedynie bagaż doświadczeń, którym będą się właśnie chcieli podzielić. A ci drudzy, wezmą swoje serce i miłość, jedno z przymiotów Boga. Spędzajmy więc święta, tak jak potrafimy i umiemy, z tym na co nas stać i nie dajmy się zwariować tym czym karmią nas media. Podarujmy Jezusowi nas samych, takich jakich jesteśmy. On nie będzie oglądał naszych mieszkań, nie będzie próbował potraw. On wejdzie do naszego serca i będzie chciał rosnąć pośród miłości cały rok. A czy małe, bezbronne dziecko możemy potraktować nienawiścią lub obojętnością?